



tekst

**KS. ROMAN
TOMASZCZUK**

redaktor wydania

Jak dyskutować o śmierci? Skandaliczna propozycja premiera polskiego rządu, by debatować o eutanazji, jest przykładem wyrachowania niektórych polityków. Ludzi nie liczących się z godnością człowieka i nie szanujących obowiązującego prawa (które zakazuje podżegania do samobójstwa). Inaczej jest z wystawą „Wybierz życie”. Ona też traktuje o śmierci. Nienarodzonych. Ona także wyzwała całe spektrum opinii. Jednak pozostawia człowieka przekonanego: ta śmierć jest barbarzyństwem i wielką niesprawiedliwością, s. V.

Felietonista „Gościa” w Wałbrzychu i w Świdnicy

Mity nie tylko o równości

– Równości na ziemi
nie będzie – w niebie
też jej nie ma!
– przekonywał
Franciszek Kucharczak.

Około dziewięćdziesięciu czytelników „Gościa” skorzystało z okazji, by posłuchać Franciszka Kucharczaka. Najpopularniejszy felietonista GN 8 marca spotkał się z czytelnikami w Wałbrzychu (na zaproszenie „Civitas Christiana”) oraz w Świdnicy.

Data zobowiązywała. Rozmawiano przede wszystkim o wojujących feministkach i nieporozumieniu równości. O gejowskim lobby i rozdziale państwa od Kościoła. – Tylko miłość daje możliwość doświadczenia prawdziwej równości – podsumowywał gość z Katowic.

Spotkanie z czytelnikami było okazją innego spojrzenia na osobę felietonisty.

– Dotychczas pan Kucharczak był dla mnie bezkompromisowym twardzielem, broniącym



Prowokacyjnie 8 marca Franciszek Kucharczak otrzymał w Świdnicy tulipana

bezdyskusyjnie jedynie słusznego spojrzenia na świat. Ceniłem go jako teologa – mówił po spotkaniu młody świdniczanin Kamil Pawlik. – Zaimponował mi sposobem, w jaki mówił o swojej wierze. Jego świadectwo miłości do Jezusa było dla mnie

najcenniejsze. A największe zaskoczenie to teza, że w niebie nie będzie równości – dodał.

Rozmowę w Świdnicy poprowadził Witold Tomkiewicz, dyrektor Świdnickiego Ośrodka Kultury.

Ks. Roman Tomaszczuk

Gdzie jesteś, o śmierci? – finał olimpiady



ŚWIDNICA – CMENTARZ PARAFIALNY. Tegoroczna edycja Olimpiady Teologii Katolickiej kierowała rozważania uczestników ku tajemnicy życia i śmierci

Od 4 marca wiadomo, kto będzie reprezentował diecezję świdnicką w finale XIX Olimpiady Teologii Katolickiej. Do Kalisza pojadą: Paulina Kadziewicz (Świdnica), Iwona Starościak (Świdnica), Ewa Domagała (Wałbrzych). W tym roku młodzi rywalizują ze sobą w znajomości nauki Kościoła i Biblii na temat „Otoczmy troską życie”. W dniu rozstrzygnięcia etapu diecezjalnego trzydziestu pięciu uczestników i ich katechetów odwiedził bp Ignacy Dec. W słowie do zgromadzonych przypomniał on o różnicy między cywilizacją śmierci a cywilizacją życia. Pogratulował uczniom i katechetom zaangażowania i udzielił im pasterskiego błogosławieństwa.



Wojciech Murdzek

W Świdnicy przybywa bezrobotnych, na palcach jednej ręki możemy policzyć sprzedane lokale, będą małą wpływ z podatków, a więc **działania oszczędnościowe musimy zacząć już dziś i zaczęliśmy je od siebie.** Angażujemy się w przedsięwzięcia współfinansowane z Unii Europejskiej oraz realizowane głównie z budżetu miasta. Przed nami rozpoczęcie blisko czterdziestu zadań, które pozwolą na utrzymanie bądź stworzenie kolejnych miejsc pracy.

Prezydent Świdnicy w komentarzu dotyczącym paktu oszczędnościowego przyjętego przez radnych 4.03.2009 r.

Oszczędności w milionach

ŚWIDNICA. Świdniccy radni zaakceptowali przygotowany przez prezydenta pakiet anty kryzysowy. W prezydenckiej propozycji oszczędności w administracji sięgnęły ok. 400 tys. zł. W ramach cięć budżetowych i przesunięć oszczędności wyniosą ponad 4 mln zł. W związku z wprowadzonymi zmianami miasto jest zmuszone m.in. wprowadzić oszczędności w usługach porządkowych, utrzymania zieleni, miejskich chodników, nie będzie mogło również dopłacać do kursów komunikacji miejskiej, z których korzysta niewielu pasażerów. Świdnica chce aktywnie przeciwstawić się kryzysowi, mają w tym pomóc miejskie inwestycje. M.in. właśnie na realizację inwestycji zostanie przeznaczona część zaoszczędzonych funduszy.

Honorowy obywatel

ŚWIDNICA. Rada Miasta przyjęła uchwałę, która przyznaje bp. Ignacemu Decowi tytuł Honorowego Obywatela Miasta. W uzasadnieniu napisano m.in. „Od pięciu lat, bp Ignacy Dec, sprawił, że nasza wspólnota świdnicka-diecezjalna stała się częścią wielkiej żywej wspólnoty ludu Bożego. Dewiza biskupa świdnickiego: *Misericordia et veritas* (Miłosierdzie i prawda), wielokrotnie głoszona w biskupiej katedrze, jest dowodem wielkiej odwagi wiary, wiary

której chcemy strzec dla przyszłych pokoleń. Ksiądz Biskup Ignacy Dec stał się nie tylko przewodnikiem Kościoła, ale również autorytetem duchowym i moralnym”. Dotychczas tytuł Honorowego Obywatela Miasta otrzymali: ks. K. Jandzszak (świdnicki proboszcz), C.W. Hoffmann (nadburmistrz partnerskiego miasta w Niemczech – Biberach), pośmiertnie Roman Pasyk (kierownik budowy kościoła na osiedlu Młodych) oraz Dorota Świeniewicz (siatkarka).

Konfrontacja z życiem

ŚWIDNICA. Od 8 marca na świdnickim rynku można oglądać wystawę „Wybierz życie”. Fundacja Pro, właściciel wystawy, rozstawiła dwanaście plasz ze zdjęciami pokazującymi prawdę o aborcji na zaproszenie redakcji świdnickiego „Gościa Niedzielnego” i przy wsparciu Ruchu Domego Kościoła. Biskupie miasto jest trzynastym w Polsce, w którym wystawa jest prezentowana.

Po raz pierwszy jednak przed jej otwarciem pracownicy fundacji (Marek Plotzke i Mariusz Dzierżawski) spotkali się z mediami na konferencji prasowej. Dziennikarze otrzymali nie tylko rzetelne informacje na temat sensu i celu wystawy. Mogli także wysłuchać świadectwa obrońców życia, którzy odpowiadali na pytania o swoje zaangażowanie w ruch pro-life.



W konferencji prasowej w Świdnicy udział wzięli Marek Plotzke i Mariusz Dzierżawski

W trosce o piękno

BARDO ŚLĄSKIE. Diecezjalne Warsztaty Liturgiczno-Muzyczne poświęcone tematyce Triduum Paschalnego i Psalmów odbyły się w Bardzie Śl. od 5 do 8 marca 2009. To już trzecia edycja warsztatów. Od strony muzycznej opiekę sprawują P. Pałka, P. Bębenek, H. Kowalski oraz K. Birula. Nad stroną duchowo-liturgiczną

czuwają ks. P. Dębski i ks. S. Fernholz. W warsztatach wzięła udział młodzież śpiewająca w scholach i chórach oraz instrumentalisci, którzy w czasie spotkania stworzyli orkiestrę. Warsztaty liturgiczno-muzyczne mają na celu wspomóc rozwój muzyki towarzyszącej liturgii. Patronat honorowy: bp Ignacy Dec.

Pogrzeb proboszcza



Ks. Bogdan Czemplik urodził się 16 maja 1937 r., zmarł 2 marca 2009 r.

ZMARŁ Ks. BOGDAN CZEMPLIK, proboszcz parafii pw. św. Józefa Oblubieńca w Łągiewnikach. 5 marca Mszy św. pogrzebowej przewodniczył bp Ignacy Dec. Zmarły kapłan był wicedziekanem dekanatu Piława Górna. Urodził się 16 maja 1937 r. w Ostrzeszowie w województwie wielkopolskim. Od lipca 1980 roku był proboszczem parafii pw. św. Józefa Oblubieńca NMP w Łągiewnikach. Msza pogrzebowa zgromadziła tłumy mieszkańców. Oprócz parafian w pogrzebie uczestniczyli duchowni z diecezji świdnickiej i wrocławskiej oraz władze samorządowe gminy, powiatu i miasta Dzierżonów. Trumna z ciałem zmarłego kapłana została złożona do grobu na cmentarzu przy łągiewnickim kościele. Za tydzień przedstawimy sylwetkę ks. Bogdana Czemplika.

GOŚĆ ŚWIDNICKI

swidnica@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 58-100 Świdnica,
ul. Wałbrzyska 41
TELEFON 074 853 13 79
REDAGUJĄ: ks. Roman Tomaszczuk
– dyrektor oddziału, tel. 666 895 878,
Mirosław Jarosz, tel. 664 006 672.

zaproszenia

5. rocznica powstania diecezji świdnickiej

25 marca, środa, początek Mszy św., pod przewodnictwem ks. kard. Stanisława Dziwisza, w katedrze świdnickiej o godz. 17.00.

Pokaz stołów wielkanocnych

28 marca, godz. 10.00, Kudowa-Zdrój, uczestnikiem będzie m.in. ks. bp Adam Bałabuch.

Franciszkańskie Duszpasterstwo Mażeństw i Rodzin

30 maja, Wambierzyce; temat: „Miłość mądra, czyli jaka?”. Sesje prowadzi ks. dr Marek Dziewiecki. Zgłoszenia: roman-ofm@o2.pl.

Pielgrzymka dziękczynna

diecezji świdnickiej do grobu Ojca Świętego Jana Pawła II z okazji 5. rocznicy diecezji świdnickiej i Roku św. Pawła, **11–19 czerwca**. Pielgrzymce w Rzymie przewodniczą ks. bp Ignacy Dec i ks. bp Adam Bałabuch. Informacje i zapisy: ks. Andrzej Raszpła, parafia Podwyższenia Krzyża Świętego, ul. Jana Pawła II 1, Wałbrzych, tel. 074 841 33 46. ■

Za tydzień

w Gościu Niedzielnym 16 stronicowy **dodatek specjalny** na 5 urodziny diecezji świdnickiej

**35. rocznica śmierci kard. Bolesława Kominka****Boży siewca**

Dziś kard. Kominka nazywamy kapłanem pojednania

– Kardynał Kominek był bardzo gorliwym siewcą Bożego słowa. Miał świadomość, że to **słowo kształtuje świat i ludzkie serca** – mówił w katedrze bp Ignacy Dec.

Główne uroczystości związane z 35. rocznicą śmierci kard. Bolesława Kominka odbyły się w diecezji świdnickiej 3 marca. Centralnym punktem obchodów była Msza św. w świdnickiej katedrze. Podczas homilii bp Ignacy Dec przybliżył postać kardynała, podzielił się także osobistymi wspomnieniami.

Modlitwa i pojednanie

– To był człowiek wielkiej i wytrwałej modlitwy – mówił biskup. I przytoczył opowieść ks. Kuciny, sekretarza kardynała, o tym, jak późnym wieczorem wracali samochodem z kolejnej wizytacji. Kard. Kominek był bardzo zmęczony. Mimo to szkoda mu było czasu na sen. Modlił się z pamięci Litanią do Serca Jezusa. W pewnym momencie zmęczenie zwyciężyło i przysnął. Kiedy po kilku minutach obudził się, bez zawahania kontynuował modlitwę w miejscu, w którym przewał.

Kard. Kominek był człowiekiem wielkiego skupienia

i wyciszenia. Jednak jego osoba najtrwalej zapisała się w historii Kościoła i świata w związku ze słynnym orędziem biskupów polskich do biskupów niemieckich, w którym padły słowa: „udzielamy wybaczenia i prosimy o nie”.

– Wówczas te słowa o przebaczeniu poruszyły całą Polskę. Trzeba było wiele tłumaczyć, bo komuniści zaatakowali Kościół, korzystając z tego, że rana w narodzie polskim po wydarzeniach II wojny światowej była jeszcze głęboka – tłumaczył biskup Ignacy. – Na transparentach i murach pisali: „Nie przebaczymy”. I pamiętam 6 lutego 1966 roku wystąpienie kardynała w katedrze wrocławskiej. Wtedy na jego słowa czekały tysiące ludzi, ja stałem pośród nich jako kleryk 3. roku w seminarium. Kard. Kominek mówił z wielkim sercem i siłą. W pewnym momencie przez katedrę przeszła burza oklasków, a trzeba pamiętać, że wtedy w polskich kościołach nie klaskało się. Jednak w ten sposób dano wyraz wielkiej aprobacie dla słów kardynała. To było jego zwycięstwo i początek procesu pojednania.

– Przebaczenie jest nam wszystkim bardzo potrzebne – dodał bp Dec. – Nie tylko w relacji z Niemcami, ale również z Ukraincami, Białorusinami, Rosjanami. Bo tylko na prawdziwie możemy budować przyszłość.

Dokument o życiu

Uroczystości w katedrze poprzedziły dwa pokazy filmu biograficznego „Kapłan pojednania. Kardynał Bolesław Kominek 1903–1974”. Film można było zobaczyć w Wałbrzychu i Świdnicy. Współorganizatorem wałbrzyskiego pokazu był Instytut Jana Pawła II.

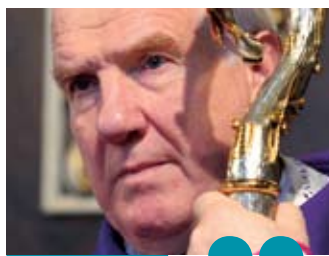
Sala kina Zorza wypełniła się do ostatniego miejsca. Film obejrzało ok. 300 młodych ludzi z wałbrzyskich szkół średnich.

– Trochę się obawialiśmy, jak młodzież przyjmie ten film. Nie jest to przecież amerykańska superprodukcja, tylko film dokumentalny – mówi Krystian Bukina z wałbrzyskiego Instytutu Jana Pawła II. – Ale proszę sobie wyobrazić, że przez całą projekcję na sali była zupełna cisza, a kiedy film się skończył, rozległy się gromkie brawa. Byliśmy naprawdę bardzo pozytywnie zaskoczeni.

Po filmie młodzież podjęła dyskusję ze współtwórcą filmu Wojciechem Kucharskim oraz osobistym kapłanem kard. Kominka, ks. infułatem Józefem Srugarkiem.

Podobną formułę miała projekcja w Świdnicy. Tam poprzedziło ją wystąpienie Marka Mutora, dyrektora ośrodka „Pamięć i Przyszłość”, który wyprodukował film. Powiedział on m.in., że kard. Kominek położył podwaliny pod pojednanie polsko-niemieckie.

Mirosław Jarosz



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Biskup Ignacy Dec

Trwa nieustanna walka między cywilizacją życia a cywilizacją śmierci. Niektórzy sugerują nawet, że człowiek jest panem życia i dlatego może traktować je jako prywatną własność, że może go zabierać innym i sobie. Ostatnie zdobycze medycyny i biotechnologii mogą budzić w człowieku przekonanie, że jest on stwórcą samego siebie, że może zastosować technikę w powoływanie życia. Trzeba z naciskiem podkreślić, że nie wszystko, co możliwe z punktu widzenia techniki, jest też godziwe moralnie. Nie wolno zapomnieć, że życie ludzkie jest darem Bożym i nie przestaje być wartością, nawet jeśli pełne jest cierpienia i ograniczeń. **Życie otrzymane od Boga jest cennym skarbem, który zawsze trzeba przyjmować, kochać i bronić na każdym etapie rozwoju.** Przykazanie: „Nie zabijaj!” nakazuje je szanować i troszczyć się o nie, od poczęcia aż po naturalny kres. Podejmijmy wspólny wysiłek etyczny, aby wprowadzić w czyn wielką strategię obrony życia, która przyczyni się jednocześnie do budowania „kultury życia”, życia godnego człowieka.

Z listu na Wielki Post 2009 r.

Poświęcenie dzwonów w parafii św. Mikołaja w Pszennie

Szaleństwo proboszcza

Nie wytrzymał, choć **obiecywał, że dzwony zabrzmia dopiero na Wielkanoc.**

Kiedy ks. Kazimierz Gniot, proboszcz w Pszennie, ogłosił pomysł zamontowania na wieży kościelnej trzech nowych dzwonów, nikt nie miał odwagi podsumować głośno: to szaleństwo! Przecież cały kościół zastawiony rusztowaniami. Dopiero co położony nowy dach i odnowiona elewacja. Właśnie zabrali się za malowanie wnętrza. A tu masz...

Ale duchowny wiedział swoje.

Słyszę dzwony

Trzeba widzieć płomienne spojrzenie proboszcza, gdy opowiada o nowych dzwonach. Zastanawia się chwilę, gdy ma powiedzieć, skąd taka determinacja, by ufundować nowe dzwony. Potem wspomina swojego ojca, który przez całe dzieciństwo przy okazji poważnych męskich rozmów nie mógł odżalować, że w rodzinnej wsi nie ma kościelnych dzwonów.

– Mówił o tym, że kościół i parafia bez ich bicia są jak martwe – wspomina proboszcz ks. Kazimierz Gniot.

Wraca też pamięcią do szkolnych lat, gdy mieszkał w zgorzeleckim internacie. Za każdym razem, gdy młodym udało się wymknąć na niedzielną Mszę św., zastanawiały go dzwony bijące po drugiej stronie granicy.

– Przecież nie wołały niktogo na modlitwę. To był czas głębokiego komunizmu, tym bardziej w NRD – dziwi się także dzisiaj.

Wreszcie jako kapłan nie potrafił pogodzić się, że tak w poprzedniej, jak i w obecnej parafii kościoły milczą. – Tam stać nas było na niewielki dzwon. Tutaj ufundowaliśmy aż trzy – zaznacza z dumą.



ZDJEŃCIA KS. ROMAN TOMASZCZUK

Ks. Kazimierz Gniot jest dumny z trzech dzwonów, które ufundowali ludzie dobrej woli.

PONIŻEJ: Płaskorzeźba św. Mikołaja, patrona parafii, ze średniego dzwonu

Chwała Boga i ludzi

Największy dzwon waży 420 kg. Jest poświęcony Peregrynacji Obrazu Jezusa Miłosiernego i św. Faustynie. Średniemu (260 kg) patronuje pięćciolecie diecezji i św. Mikołaj, patron parafii. Najmniejszy, który ufundowała

cukrownia z Pszenna, waży 130 kg i jest ku czci Jana Pawła II i kard. Wyszyńskiego.

5 marca, podczas poświęcenia dzwonów przez bp. Ignacego Deca, 32 parafian przyjęło sakrament bierzmowania.

– Za każdym razem, gdy będziemy je słyszeć, przypomną nam o bierzmowaniu i będą robiły rachunek sumienia z tego, co z tym sakramentem zrobiliśmy w naszym życiu – wyznają nastolatki.

Niech one dziękują

– To ich fundacja – mówi proboszcz o parafianach. – Teraz niech stają się coraz bardziej wrażliwi na ich wołanie. Niech poruszają sumienia, żeby spokojnie można było słycać ich pożegnania, gdy będą nam towarzyszyć w ostatniej drodze, na cmentarz – poucza.

Ks. Roman Tomaszczuk



Dlaczego **nazywanie rzeczy po imieniu** jest takie niewygodne, nawet dla porządných ludzi, mówi Marek Plotzke.

Wystawa „Wybierz życie” w Świdnicy

Bez znieczulenia

Ks. ROMAN TOMASZCZUK: Czy naprawdę z wrażliwością Polaków jest tak źle, że trzeba sięgać po drastyczne obrazy?

MAREK PLOTZKE: – Nie jest to kwestia wrażliwości Polaków. Forma naszego przekazu jest rezultatem dwóch przesłanek. Po pierwsze – spór o aborcję toczony jest często w perspektywie prawa kobiety do usunięcia „bezosobowego płodu”. Wystawa pokazuje, że mamy do czynienia z zabójstwem osoby. Po drugie – wystawa obnaża okrucieństwo procedury aborcyjnej. Pokazuje bez osłonek, czym jest aborcja w swoim najprostszym, najbardziej doświadczalnym wymiarze. Wiele kampanii społecznych na Zachodzie posługiwało się drastycznymi obrazami, aby pobudzić sumienia obywateli: świat obiegły zdjęcia z masakry w My Lai, zdjęcia linczowanych Murzynów czy zatłuczonych pałkami fok. Dokumentacja fotograficzna jest również dramatycznym świadectwem Holocaustu czy ludobójstwa Ormian. Chcemy uświadomić ludziom, że być może w ich najbliższym otoczeniu w okrutny sposób pozbawia się dzieci przed urodzeniem ich podstawowego prawa – prawa do życia.

Otoczyć troską życie to chyba nie tylko dać mu szansę się urodzić?

– Nie tylko, ale jeśli ten podstawowy warunek zostanie zapomniany, to jaki jest sens nadawania każdemu z nas wszystkich innych praw? Nie mają one znaczenia w momencie, kiedy odbiera się to najbardziej fundamentalne prawo. Jaki sens ma upominanie się o godne traktowanie osób z zespołem Downa, kiedy w świetle prawa lekarz może usmiercić takie dziecko przed urodzeniem. Aborcjoniści mówią już dzisiaj o „prawach reprodukcyjnych”, czyli w sposób systemowy próbują się usankcjonować zabijanie dzieci.

Fundacja prowadzi inne akcje?

– Tak. Prowadzimy portal pomocowy Codalej.pl. Dzięki niemu



Marek Plotzke podczas komputerowej prezentacji wystawy przed świdnickimi biskupami

kobiety w ciąży w trudnej sytuacji życiowej mogą znaleźć aktualną informację o instytucjach, które świadczą im pomoc, znajdą tam również serwis porad prawnych i zdrowotnych. W tym roku planujemy wydanie informatorów pomocowych, które trafią do komisariatów, parafii, ośrodków pomocy społecznej, by wiedza o domach samotnej matki i innych instytucjach była jak najszerzej dostępna. Ponadto co roku organizujemy w Warszawie Marsz dla Życia i Rodziny, który jest radosną manifestacją wartości rodzinnych. Co roku idzie z nami coraz więcej osób. Tym razem maszerujemy 31 maja i już teraz zapraszamy wszystkich świdniczan.

Co osiągnęliście dzięki wystawie „Wybierz życie”?

– Szacujemy, że już blisko milion osób mógł na własne oczy obejrzeć wystawę. Mamy świadectwa, że dzięki tym zdjęciom udało się zawrócić z drogi do gabinetów ginekologicznych kobiety chcące dokonać aborcji. Dostajemy listy, z których wynika, że wystawa

otwiera oczy. Piszą nauczyciele, pisze młodzież, więźniowie... Dzięki wystawie zmieniamy opinie i postawy ludzi.

Jak udało się Wam uniknąć sądowych zakazów pokazywania takich „okropności”?

– Odbyły się cztery procesy sądowe, ale każdy z nich zakończył się uniewinnieniem organizatora. Wystawa była badana przez biegłych sądowych – psychologów. W uzasadnieniu do wyroku sędzieja w Lublinie

stwierdził, że próba cenzorowania wystawy byłaby pogwałceniem prawa do swobodnego manifestowania przekonań. Naszym celem nie jest epatowanie przemocą – pokazujemy, jak wygląda rzeczywistość. Zgadzam się, że nie jest to miły widok.

Marek Plotzke, absolwent Instytutu Nauk Politycznych na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Obecnie jest kierownikiem biura i członkiem zarządu Fundacji Pro.

„Wybierz życie”

To tytuł ulicznej wystawy antyaborcyjnej zaprezentowanej w kilku miastach w Polsce w 2005, 2007 i 2008 roku. Na dwurnastu dużych planszach przedstawiono fotografie usuniętych w wyniku aborcji dzieci zestawione m.in. ze zdjęciami ofiar wojennych. Ze względu na drastyczność i lokalizację w publicznie dostępnych i uczęszczanych miejscach wystawa wywołała kontrowersje, a jej organizator stał przed sądem. W obronie wystawy wypowiadali się przedstawiciele środowisk wolnościowych i konserwatywnych, stowarzyszeń przeciwników aborcji (ruchy pro-life) i ludzie dobrej woli. Dzięki zaangażowaniu Ruchu Domowego Kościoła Diecezji Świdnickiej i naszej redakcji, wystawa od 8 do 22 marca jest prezentowana na świdnickim rynku.

Przesiedleni z Bor

HISTORIA. Po sześćdziesięciu latach, wyrwani z kraju dzieciństwa, dumnie podnoszą głowę. Dziś Wałbrzych zamieszkuje już trzecie pokolenie borysławiaków.

tekst

MIROSLAW JAROSZ

mjarosz@goscniedelny.pl

Szacuje się, że korzenie w Borysławiu ma nawet 10 tysięcy obecnych wałbrzyszan. Prawie co dziesiąty mieszkaniec miasta.

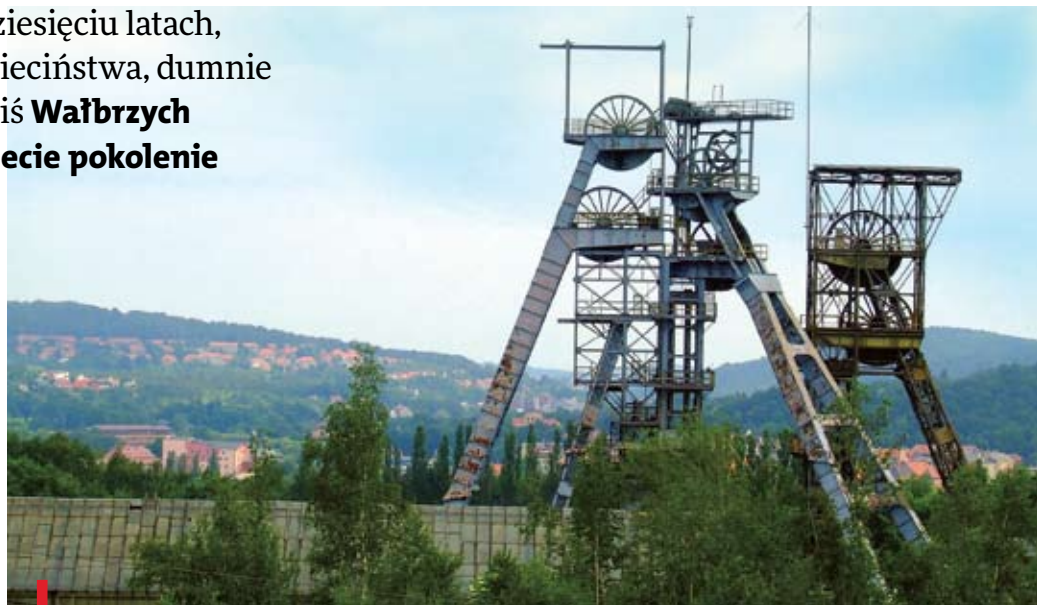
Zbudowali Wałbrzych

Przesiedleńców z Borysławia i ziemi drohiczyńskiej zaczęto tu przywozić już kilka tygodni po zakończeniu wojny. Kilka miesięcy później zaczęli napływać osadnicy z centralnej Polski, reemigranci z Francji, Belgii i Niemiec, a także Żydzi, Czesi, a w późniejszym okresie Grecy, Cyganie i Jugosłowianie. Jednak borysławiacy zawsze stanowili wśród nich najliczniejszą grupę.

– Miałem 9 lat kiedy wraz z rodzicami musiałem opuścić Borysław – opowiada Antoni Malinowski ze Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Wałbrzychu – Jechaliśmy wtedy w kilku transportach. Pierwszy z nich dotarł tu w lipcu 1945 r. Nasza podróż trwała trzy tygodnie.

Polaków przesiedlano całymi miastami. I tak np. Iwowską inteligencję wywieziono do Wrocławia, a borysławiacy trafili do Wałbrzycha.

Do Wałbrzycha przesiedlono ich prawie osiem tysięcy osób. Byli to głównie specjaliści, pracujący w przemyśle naftowym oraz ich rodziny. Ich wiedzę górniczą wykorzystano, powierzając kierownicze stanowiska w tutejszych kopalniach węglowych i koksowni. Borysławiakom przydzielano także odpowiedzialne funkcje w innych zakładach przemysłowych



MIROSLAW JAROSZ

Współczesny Wałbrzych i przedwojenny Borysław (NA STRONIE OBOK). Dziś łączy te miasta wiele ludzkich wspomnień

PONIŻEJ: To żyjący dziś w Wałbrzychu borysławiacy. Dla nich powstanie umowy partnerskiej było niezwykle wzruszającym i radosnym wydarzeniem

oraz firmach odpowiedzialnych za infrastrukturę miasta.

W nieznane

Wkład borysławiaków w powojenny rozwój Wałbrzycha trudno przecenić.

– Przez ponad pół wieku nie mogliśmy nawet publicznie wspominać naszych rodzinnych stron – mówi Irena Froch, przewodnicząca wałbrzyskiego koła Stowarzyszenia Ziemi Drohobyckiej. – Mówienie o tym było niewygodne, bo po wojnie nasze domy zostały zagarnięte przez Związek Radziecki. Miałam 14 lat, kiedy zmuszono nas do opuszczenia domu i wysłano w nieznane. Zawsze się denerwuję, kiedy w odniesieniu do nas używa się pojęcia repatriacja. Bo przecież repatriacja to powrót do ojczyzny, my zaś z tej ojczyzny zostaliśmy wypędzeni – zaznacza Irena Froch.

– Ciągłe się nie docenia tego, co borysławiacy zrobili dla Wałbrzycha – zaznacza Irena Froch. – A byli to ludzie zdolni i wykształceni w wielu profesjach przemysłowych. Mieliśmy swoich księży,

lekarzy, nauczycieli, rzeźników, piekarzy. Oni dali wielki impuls temu miastu. Już w kilkanaście dni po naszym przyjeździe bez przeszkód zaczęły działać wodociągi, gazownia, elektrownia i oczywiście kopalnie. Co prawda w Borysławiu wydobywano ropę i wosk kopalny, a tu węgiel. Jednak nasi ludzie znali się dobrze na urządzeniach wydobywczych

i rozruch kopalni nie sprawił im trudności. Dopiero kilka miesięcy później przyjechali repatrianci z francuskich kopalń.

Nie było podziąka

15 lat temu powstało Stowarzyszenie Ziemi Drohobyckiej.

– Zorganizowaliśmy już kilka wystaw i spotkań. Czujemy się strażnikami tej spuścizny, którą



MIROSLAW JAROSZ

Borysławia

Przesiedleni – wypędzeni

Po wojnie borysławianie, którzy gromadnie osiedli się w Wałbrzychu, mawiali, że wszystko, co z Borysławia, to najlepsze.

„W Borysławiu nawet świnię na nosie miały słoninę na cztery palce” – przekonywali z rozrzewnieniem. Tam przecież została młodość, ukochane kąty, groby bliskich.

– Nie wiem, czy ta umowa dużo zmieni. Bo od strony politycznej ciągle nie ma zbyt dużej przychylności – opowiada Kazimierz Masiuk. – Urodziłem się kilkadziesiąt kilometrów na wschód od Drohobycza. Kilka lat temu miałem możliwość odwiedzić rodzinne strony. Z żalem patrzyłem na to, jak nie szanuje się polskich grobów. Zdaję sobie sprawę z tego, że my tutaj także nie przywiązywaliśmy uwagi do niemieckich grobów, jednak tam się po prostu je niszczy. Po wojnie zdarzyły się rzeczy, które wprowadziły wiele nienawiści między Polakami a Ukraińcami. Z drugiej strony trzeba też widzieć tych ludzi, którzy są dla nas niezwykle serdeczni i przyjmują zawsze z wielką otwartością.

Przesunięcie Polski o około 200 kilometrów na zachód i następujące w związku z tym wypędzenia polskiej i niemieckiej ludności było dziełem Stalina. Granice zostały wyznaczone przez niego samodzielnie.

Niemców, Polaków, Ukraińców oraz Białorusinów wypędzono rękami polskich komunistów lub też organów władzy sowieckiej.

Bogdan Musiał, historyk zamieszkały w Niemczech, znalazł w rosyjskim archiwum mapę, która pokazuje decydujący udział Stalina



REPRODUKUCJA MIROSLAW JAROSZ



ROSYJSKIE ARCHIWUM PANSTWOWE

Mapa z nakreślonymi ręką Stalina nowymi granicami Polski pokazuje, że jeszcze w lipcu 1944 roku Stalin był zdecydowany pozostawić Niemcom większość Dolnego Śląska, a Kotlinę Kłodzką Czechosłowacji

tam zostawiliśmy – mówi Irena Froch. – Chcemy, by pamięć o naszej ziemi rodzinnej nie zaginęła, by pamiętano, że żyliśmy tam razem w pokoju.

– Po sąsiedztwie mieszkałam np. z Szewachem Weisssem, później

znanym izraelskim politykiem i wieloletnim ambasadorem Izraela w Polsce – wspomina Irena Foch. – Do czasów wojny tamto społeczeństwo było bardzo zintegrowane. Nie było podziału na Żyda, Ukraińca, Polaka. Razem bawiliśmy się, jeździliśmy do szkoły w Drohobyczu. Byliśmy po prostu obywatelami tamtej ziemi i miasta.

Po odzyskaniu przez Ukrainę niepodległości dzięki staraniom Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Drohobyckiej podjęte zostały szerokie kontakty pomiędzy mieszkańcami Wałbrzycha i Borysławia. Doprowadziły one do podpisania w zeszłym miesiącu umowy partnerskiej między miastami. Dokument formalizuje więzi, które łączą oba miasta od 64 lat. W pierwszej kolejności planuje się zorganizowanie wymiany młodzieży gimnazjalnej oraz wspólne przedsięwzięcia kulturalne. Członkowie Stowarzyszenia chcą, aby współpraca została niebawem poszerzona również o leżące w pobliżu Borysławia miasta Sambor i Truskawiec.

– W Truskawcu działa słynne sanatorium, gdzie do zabiegów stosowany jest wosk ziemny – tłumaczy Antoni Malinowski. – Dzięki naszej inicjatywie kierownictwo sanatorium w Truskawcu zainteresowało się współpracą z uzdrowiskami działającymi na naszym terenie oraz wymianą kuracjuszy. W tych dniach odbędą się już pierwsze spotkania w tej sprawie.

w przesunięciu Polski na zachód oraz w wynikających z tego przesiedleniach Polaków i Niemców.

„W debacie dotyczącej wypędzeń Niemców zdumiewające pominięcie decyzji Stalina w sprawie granic i jego ekspansjonistycznej polityki – pisze Bogdan Musiał. – Jednocześnie niemieccy politycy, naukowcy i publicyści obarczają domniemany »polski nacjonalizm« odpowiedzialnością lub co najmniej współodpowiedzialnością za los ludności niemieckiej, która musiała opuścić swoje domy”.

Borysław

To miasto położone na Ukrainie w obwodzie lwowskim. Obecnie liczy ok. 37 tys. mieszkańców. Jest ośrodkiem wydobycia ropy naftowej, gazu ziemnego i ozokerytu, przemysłu chemicznego, ceramicznego, spożywczego oraz posiada wytwórnię sztucznych diamentów. Pod koniec XIX w. stało tam już około 4000 szybów wiertniczych. Borysław od chwili powstania (XIV w.) do 1945 roku, z wyłączeniem okresu zaborów, znajdował się w granicach Polski. Po zakończeniu II wojny światowej i włączeniu do ZSRR poddany został masowym deportacjom polskiej ludności, z której znaczna część trafiła do Wałbrzycha, oddając ogromne zasługi w budowie powojennego oblicza miasta.



Umowę o współpracy pomiędzy Wałbrzychem a Borysławiem w wałbrzyskim ratuszu podpisali prezydent Wałbrzycha Piotr Kruczkowski, a ze strony ukraińskiej zastępczyni mera Maria Grabluk

Kryzysowy poradnik „Gościa Świdnickiego” dla pracowników, cz. 3

Spóźnione wynagrodzenie

Pracodawcy nie mogą tłumaczyć się kryzysem i trudną sytuacją na rynku, opóźniając wypłatę wynagrodzeń. **W tym przypadku prawo twarde stoi po stronie pracownika.**

Pisząc o wynagrodzeniu, warto zacząć od tego, że powinno być ono tak ustalone, aby odpowiadało rodzajowi wykonywanej pracy i kwalifikacjom wymaganym przy jej wykonywaniu, a także uwzględniało ilość i jakość świadczonej pracy. Pracownik nie może zrzec się prawa do wynagrodzenia ani przenieść tego prawa na inną osobę (bywało, że pracownicy byli zmuszani do takiego działania).

Do dziesiątego

Terminowe i prawidłowe wypłacanie wynagrodzeń należy do podstawowych obowiązków pracodawców. Wynagrodzenie musi być wypłacane co najmniej raz w miesiącu, w stałym i ustalonym z góry terminie. Powinno zostać ono wypłacone niezwłocznie po ustaleniu jego pełnej wysokości, nie później jednak niż w ciągu 10 dni następnego miesiąca kalendarzowego. Jeżeli ustalony

dzień wypłaty wynagrodzenia za pracę jest dniem wolnym od pracy, wypłaca się je w dniu poprzedzającym.

– Przepisy dotyczące terminu wypłaty wynagrodzeń mają charakter bezwzględnie obowiązujący, dlatego nawet zapis w umowie o pracę, który jest wbrew tym zasadom, jest bezskuteczny – wyjaśnia Renata Dzierzowska z Państwowej Inspekcji Pracy. – Nawet niezawinione przez pracodawców trudności finansowe nie dają uprawnień do określenia terminu wypłaty wynagrodzenia w sposób mniej korzystny niż wynika to z przepisów kodeksu pracy, np. raz na dwa miesiące.

Za spóźnienie, odsetki

W przypadku nieterminowej wypłaty wynagrodzenia, bez względu na przyczynę i okoliczność opóźnienia (nawet jeżeli pracodawca nie ponosi

za nie odpowiedzialności), pracownicy mogą żądać ustawowych odsetek za opóźnienie na podstawie art. 481 k.c. w związku z art. 300 k.p. Odsetki z tytułu opóźnienia w wypłacie liczone są za czas opóźnienia, od wynagrodzenia brutto.

– Ponadto pracownik może rozwiązać umowę o pracę w trybie natychmiastowym na podstawie art. 55 par. 1^{k.p.}, gdy pracodawca dopuści się wobec niego ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków – dodaje Renata Dzierzowska.

– Niewypłacenie pracownikowi w terminie całości wynagrodzenia jest właśnie takim ciężkim naruszeniem podstawowego obowiązku z winy umyślnej, choćby z przyczyn niezawinionych pracodawca

nie uzyskał środków finansowych na wynagrodzenia. Oświadczenie woli pracownika o rozwiązaniu umowy bez wypowiedzenia musi zostać złożone pracodawcy na piśmie. Należy wówczas wskazać przyczynę rozwiązania umowy. Pracownik zobowiązany jest także zachować termin przewidziany do złożenia takiego oświadczenia. Wynosi on miesiąc od dnia, w którym pracownik dowiedział się o przyczynach uzasadniających rozwiązanie umowy.

Niewypłacenie pracownikom wynagrodzenia w ustalonym terminie stanowi wykroczenie zagrożone karą grzywny w wysokości od 1 tys. do 30 tys. zł.

Mirosław Jarosz

Państwowa Inspekcja Pracy pomoże

W przypadku naruszenia przez pracodawcę przepisów prawa pracy w zakresie terminowości wypłaty wynagrodzeń pracownicy mogą zwrócić się o pomoc do Państwowej Inspekcji Pracy. Szczegółowych informacji w tym zakresie oraz na temat innych aspektów prawa pracy udzielają: oddział PIP w Wałbrzychu przy ul. gen. Andersa 136, tel. 74 887 11 11 lub 12 (powiaty: wałbrzyski, świdnicki, dzierzoniowski, kamiennogórski i jaworski) oraz w Kłodzku, pl. B. Chrobrego 20B, tel. 74 865 10 41 lub 42 (powiaty: kłodzki i ząbkowicki).

Świdnicka Odnowa w Duchu Świętym

Pomagają zagubionym

Apel Kamila nie pozostał bez odzewu.

Tydzień temu zamieściliśmy prośbę o modlitwę w intencji chłopaków z poprawczaka. Bardzo szybko na apel odpowiedziała świdnicka wspólnota Odnowy w Duchu Świętym. Blisko trzydziestu jej członków zaadoptowało duchowo wychowanków zakładu poprawczego. Zobowiązali się bowiem do systematycznej modlitwy wspierającej proces resocjalizacji i przygotowania do sakramentu bierzmowania oraz chrztu św. konkretnych chłopaków.

– Podobną akcją przeprowadziliśmy już rok temu – mówi



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Wiesława Barczyszyn. – Z relacji kapelana zakładu wynika, że jej owocem była niespotykana dotąd liczba chętnych do przyjęcia bierzmowania (czterdziestu) oraz ośmiu katechumenów – wylicza.

Rzeczywiście ubiegłoroczna posługa sakramentalna nie ma sobie równych w historii zakładu. Uczestniczący w modlitwie liczą, że i w tym roku modlitwa pomoże wielu chłopakom otworzyć się na działanie Pana Boga.

xrt

Wychowankowie poprawczaka potrzebują modlitwy innych ludzi